



# OPATÓWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

11/27

LISTOPAD

1992

## Wędrownka

Tyle miłości do ludzi,  
Do pełnej strapienia wędrownki.  
Zachodzi człowiek jak słońce,  
Po dniu wypełnionym obrządkiem.  
Lecz słońce wszędzie na nowo,  
A nasza wędrownka skończona.  
Pomrzemy w boleści głuchej,  
Jak muchy lepem zwabione.  
I nasze głupstwa gdzieś spoczną.  
Wiek nowych cierpień się zacznie  
Wędrownką szaloną za słońcem.

"Opatowianka"

## Życie Opatówka w latach 1910-1920

Józef Piliński cd.

Miał też Opatówek w owych czasach oryginalnych ludzi. Jedni chorzy psychicznie, których nazywano wariatami, byli mniej lub więcej agresywni. Tolerowano ich bardziej lub mniej pobłażliwie, a zawsze z uśmiechem, czy wręcz z wesołością. Byli żebracy, byli ułomni, niemowy, chorzy. Wszyscy ci nieszczęśliwi ludzie, nie mieli żadnej zorganizowanej pomocy.

Postrachem dla dzieci był tzw. "polowy" - stróż dworski, który obchodząc pola dworskie pilnował zasiewów i plonów. Potężny mężczyzna bez jednej ręki, stąd obok nazwy "polowy" nazywano go "Łapą". Samym wyglądem, a i siłą budził lęk. Nawet matki swoje dzieci straszły "Łapą".

Był też stosowany zwyczaj, nadawania ludziom normalnym, ale oryginalnym z urody, różnych przydomków i tak np. był Czarny Roman, Czarna Mańka, Siwa Mańka. Miał też Opatówek swego Kościuszkę. Jeden z mieszkańców był bardzo podobny do Naczelnika.

Interesującą, stosunkowo małą, ale zwartą grupą narodowościową byli opatowscy Żydzi. Zajmowali się przeważnie handlem. Żyli i współżyli z Polakami. Dzieci ich chodziły do szkół wspólnie z dziećmi polskimi. Uczyły się dobrze, ale okropnie kaleczyły język polski.

Żydzi doznali wiele upokorzeń ze strony wycofujących się w 1914 r. wojsk rosyjskich. To był istny pogrom, na szczęście stosunkowo krótki. Często też widywało się w Opatówku Żydów przyjeżdżających z Koźminka, Błaszek i Kalisza konnymi furmankami tzw. "resorkami" w lecie, a w zimie "budami". Miejscem ich postoju był lokal żydowskiej herbaciarni w domu p. Smolczyńskiego przy ul. Łódzkiej.

Od roku 1917, po wybudowaniu szosy z Opatówka przez Koźminek do Liskowa i dalej, kursowała z Liskowa do Kalisza karetka komunikacyjna cztery razy w tygodniu, zabierając licznych podróżnych, szczególnie z Liskowa - w owych latach prężnego ośrodka spółdzielczo-oświatowego, jak i przewoziła pocztę do Koźminka i Liskowa. Dopiero jesienią 1925 r. zastąpiły ją pierwsze autobusy ("Ochotnik Express").

W czasie pierwszej wojny (chyba w 1917 r.), wkrocza do Opatówka elektryczność. Elektryka - jak mówiono, nieśmiało dawała światło, najpierw parę godzin wieczorem (w niewielu domach, z jedną dwudziestopięciowatówką) płynące z miejscowej fabryki zabawek, czy później z wybudowanej skromniutkiej elektrowni wodnej przy moście. Dopiero krótko przed drugą wojną Opatówek otrzymał z Kalisza prąd całodobowy. Było to duże osiągnięcie. Miasto wchodziło w świat.

\*\*\*

Przedstawione powyżej wydarzenia, fakty, opisy zwyczajów, działalność kulturalna niektórych ludzi nie wyczerpują podanego w tytule życia Opatówka. Brak jest przede wszystkim prezentacji pracy szkoły i kościoła, fabryki, pracy która w znacznym stopniu kształtowała obyczajowość czy kulturę mieszkańców. Niemniej to wszystko co udało mi się wygrzebać z pamięci, w owych czasach w znaczący sposób kształtowało i wyrabiało nawyki i przyzwyczajenia kulturalne w środowisku. Nie było wtedy żadnych innych możliwości oddziaływania kulturalnego na mieszkańców Opatówka. Kultura w szerokim tego słowa znaczeniu mogła przyjść tylko z zewnątrz i przyszła ale dopiero wtedy, gdy rozwinęła się komunikacja, przemieszczanie się ludności, wyjazdy do szkół. Żawitało: kino, teatr, książka i prasa, a później: radio i telewizja.

(zakończenie w następnym numerze)



## Pamięci Zbigniewa Okońskiego

Zostanie wśród nas takim, jakim Go spotykaliśmy w codziennym życiu - wesołym, skorym do żartów, życzliwym dla wszystkich.

Śp. Zbigniew Okoński, jak mało kto, potrafił przeciwnościom losu, które Go przecież nie omijały, przeciwstawić radość życia i tę szczególną wesołość, która zjednywała Mu wszystkich.

Odszedł człowiek prawy i wielkiego serca, żołnierz kampanii 1920 roku, długoletni wychowawca opatowskiej młodzieży, pracownik spółdzielczości.

Był jednym z inicjatorów powstania Towarzystwa Przyjaciół Opatówka i najstarszym jego członkiem. Wspierał radą i doświadczeniem, a także graficznym talentem redakcję "Opatowianina".

Do końca swoich dni czynnie uczestniczył w działalności lokalnego Koła Emerytów i Rencistów.

Pożegnaliśmy człowieka popularnego swoją skromnością i zadziwiającą pogodą ducha, która Mu towarzyszyła do ostatnich chwil Jego długiego życia.

Członkowie, Zarząd TPO  
1  
redakcja "Opatowianina"



"Szachisłci" - rys. Zbigniew Okoński  
1990r.

## "Gwiazdka" już blisko

Wszyscy zapewne pamiętają bardzo udaną imprezę sobótkowo - świętojańską popularnie zwaną "wiankami" zorganizowaną przez TPO i GOK 23 czerwca br. Impreza ożywiła nieco monotonne życie Opatówka, a dzieciarnia miała dużo uciechy i radości.

Zbliża się 6 grudnia - popularny "Mikołaj", a później "Gwiazdka" - święta jakże bardzo lubiane przez dzieci (i nie tylko), wywołujące u nich nadzieję i radość.

Może by tak ktoś pomyślał o urozmaiceniu okresu przedświątecznego postawieniem na rynku oświetlonej choinki. Mogłoby przy niej w dzień Mikołajowy chodzić też "prawdziwy" Mikołaj. Rodzice mogliby przez niego obdarowywać swoich milusińskich podarunkami. Mogłaby być dobra zabawa jak również choinka ubarwiłaby nasze miasteczko w okresie świąteczno - noworocznym.

TPO oferuje współudział i pomoc w zorganizowaniu takiego przedsięwzięcia. Czekamy na zgłoszenia!

Danuta Nowakowska



"Trębacz" - rys. Zbigniew Okoński  
1990r.

## WIERSZE O PRZEMIJANIU

### Nic nie zostaje

Nic nie zostaje,  
życie skończone.  
Wypijmy - czas dopić gorycz.  
Mądrość jest winna,  
że było takie,  
przyjęte za sprawę honoru.  
Świt blady weźmie w ramiona  
udrękę nocnego czuwania.  
Nic nie zostaje  
w godzinie prawdy  
oprócz przedsmaku konania.  
Nic. Czekać. Patrzeć,  
jak płomień świecy  
dostojnie gaśnie.



## OBRAZY

Chmury ciężkie nad miastem.  
Kwiat zasuszony nie więdnie.  
Starość to zawsze jest starość.  
Dzieci wydają się piękne.

Kielich brzęknie o kielich.  
Modlitwa się jakoś nie składa.  
Człowiek i Kosmos. Lewiatan.  
Już zima. I blisko do lata.

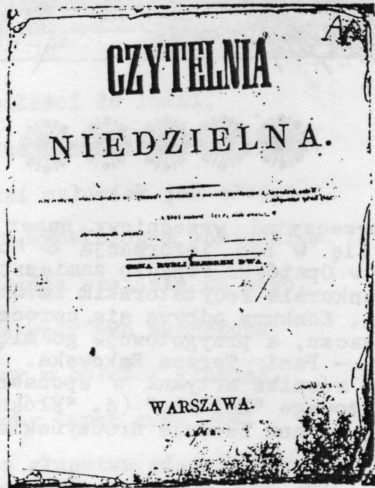


"Opatowianka"

# O Gillerach raz jeszcze

Co zostało po rodzinie Gillerów w Opatówku. Istnieje w pamięci opatowian, którzy pamiętają jeszcze postać Stefana Januarego Gillera (zmarł w Opatówku w 1918 roku) i tych osób, które interesują się dziejami swojej miejscowości. Po dzień dzisiejszy stoi przy placu Wolności narożna kamienica - miejsce zamieszkania Jana Kantego Gillera - burmistrza Opatówka i miejsce narodzin jego synów: Agatona i Stefana. Na jej murach znajduje się tablica pamiątkowa, szkoda tylko, że w otoczeniu różnorodnych i nie zawsze aktualnych już sztyldów Gminnej Spółdzielni. Na miejscowym cmentarzu w głównej alei jest grób rodzinny, zadbane i zwracający uwagę innym kształtem pomnika.

Spuścizna literacka Stefana Januarego Gillera piszącego pod pseudonimem Stefan z Opatówka znalazła swoje miejsce w Bibliotece Kórnickiej. Nie wiadomo czy do tej pory zachowały się inne pamiątki po rodzinie Gillerów. Dzięki ofiarności Pana Zbigniewa Karolewskiego do zbiorów TPO trafiła pochodząca najprawdopodobniej z księgozbioru prywatnego Stefana Gillera "Czytelnia Niedzielnia".



Nr 1.  
WARSZAWA  
5 Sycznia  
1862.



REDAKCYA  
CZYTELNI  
przy ulicy Chmielowej  
Nr 1527.

"Kamień obrachide błogosław, antykł obłoko, jakeli uszypny internet pokałi będzianko obrachide uszypny."  
(A. Wincenty i Pankle).

## CZYTELNI NIEDZIELNA.

Jest to oprawiony, kompletny rocznik tygodnika dla ludu, który redagował w Warszawie Agaton Giller, po powrocie z zesłania. Ukazywał się przez dwa lata. Jeden z roczników, pochodzący z 1862 roku jest w zbiorach Towarzystwa. Ten liczący 130 lat rocznik jest zniszczony i wymaga kosztownej konserwacji. Wydatki na ten cel zostaną pokryte ze środków TPO.

W roczniku znajdują się szkice biograficzne pióra Agatona Gillera, przedstawiające sylwetki znanych postaci z historii Polski oraz wiersze, poematy i gawędy napisane przez Stefana Gillera. Utwory te miały trafić do świadomości ówczesnych odbiorców czasopisma i stąd trudno pisać o ich poziomie artystycznym, ale zawsze zawierały elementy patriotyczne. Oto jeden z wierszy Stefana z Opatówka pod tytułem "Łatwy wybór":

Stało trzech parobków na środku podwórka,  
Przyskoczyła do nich gospodarska córka,  
Lekuchna sarenka Hanka złotowłosa,  
Wyszczerzyła ząbki i patrzy z ukosa...  
— O żal mi was chłopcy i śmiech pusty techce,  
Że też ani jedna z całej wsi was nie chce...  
Ozy to na dożynkach, czyli na weselu,  
Zawsze tak stoicie, jak tyki bez chmielu.  
Hej, wesole oczy, niech się podziwują!  
Który najładniejszy tego pocałuje!  
Tego pocałuje i pojme go sobie,  
I nie odstąpi go nawet w zimnym grobie.  
Na tak słodkie słówko, ten ów wasy jeży,  
Hanka bystrem oczkiem każdego z nich mierzy,  
Mierzy bystrem oczkiem i pokręca główką...  
Ten boków podpira, ten huka podkówką,  
Jeno trzęci wojak ręką twarz zasłania...  
— O nie patrz ty na mnie, ja nie do kochania!  
Twarz mam porąbaną jak mięso na ćwierci,  
Gdybym odjął rękę, skoczysz jak od śmierci...  
Gdybym odjął rękę, sam cię strach pobije...  
A w tem mi się Hanka rzuciła na szyję...  
— O kochana głowol Kwitnie róża kwiatem,  
Kwitnie młode czoło zacnych ran szkarłatem!  
Tyś mój najpiękniejszy, ty moje kochanie!  
I skąpała wargi w niezaschniętej ranie.

*Stefan z Opatówka*

Czy braciom obce były losy rodzinnego miasteczka i jego mieszkańców? Niewiele wiemy na ten temat, jednak w numerze 26 "Czytelni Niedzielniej" z 1862 roku w dziale "Różności" znajduje się krótka notatka pośrednio dotycząca Opatówka i dająca niejako odpowiedź na postawione wyżej pytanie. Tę notatkę warto przytoczyć w całości:

"W mieście Kaliszu otwartą została szkoła rzemieślniczo-wieczorna, i codziennie odbywają się lekcje od 7ej do 9ej wieczorem. Życzyćby należało, ażeby we wszystkich miastach, szkoły podobne otwarte zostały. Wiele jest u nas miast fabrycznych jak np. Opatówek, w których dla braku szkół wieczornych, całe młode pokolenie pracujące w fabryce, rośnie bez znajomości czytania i pisania, pogrążone w ciemności, bez nadziei pożytku dla społeczeństwa. Zwracamy uwagę na tę młodzież ludzi dobrej woli, a miłujących społeczne dobro i zachęcamy do naśladowania tych miast, w których już pomyślano o edukacji rzemieślniczej i fabrycznej młodzieży." (str 208)

Czy współczesnym mieszkańcom Opatówka potrzebna jest pamięć o rodzinie Gillerów? Może warto przeczytać niemodne już wiersze i poematy Stefana z Opatówka, dowiedzieć się kim był Agaton Giller. Może warto zatroszczyć się o pamiątki, które po nich zostały, znaleźć dla nich należne im miejsce.

Magdalena Krytkowska

Mamy już za sobą kolejne "Święto Zmarłych". Jak co roku setki opatowian, tych mieszkających tu na stałe i rozsianych po całym kraju, spotkało się na pełnym kwiatów i zniczy opatowskim cmentarzu. Każdy jak najlepiej umiał i mógł, zadbał o groby swoich bliskich.

Najbardziej sens tego święta i jego nastrojów od-dawały jednak bezimienne mogiły, na których życzli-wa ręka zapaliła ogarek świecy. I chociaż zdawały się być samotne wśród tonących w świetle i kwia-tach innych mogił, najbardziej były chyba bliskie intencjom tego święta.



Łodzieje od pewnego czasu jakby omijali Opatów-  
wek. Dwie doby na przełomie października i listopa-  
da udowodniły ponad wszelką wątpliwość, że nie jes-  
teśmy wyspą na mapie łódzieskich poczynań. Naj-  
pierw opatowskiemu przedsiębiorcy skradziono wyso-  
kiej klasy Mercedesa, a kilkanaście godzin później  
nieznani sprawcy splądrowali pomieszczenia Zbior-  
czej Szkoły Gminnej w Opatówku, dokonując przy o-  
kazji aktów wandalizmu, które trudno mierzyć kry-  
teriami, jakie zwykle stosuje się przy ocenie ludz-  
kich poczynań.



Jakby niezauważone przez mieszkańców Opatówka,  
trwają prace nad instalacjami magistrali światłko-  
wodów telekomunikacyjnych na ulicach: Łódzkiej i  
Kaliskiej. Po ich ukończeniu może wreszcie sąsiaz-  
dujący z nami wojewódzki Sieradz będzie osiągałny  
w automatycznym ruchu telefonicznym. Systemy świa-  
tłowodowe cechuje duża niezawodność i doskonała  
jakość połączeń, czego niestety nie można powie-  
dzieć o instalacjach tradycyjnych.



18 października opatowska Sparta pokonała Ostro-  
wią 1:0. W pierwszej połowie mecz miał przebieg  
bezbarny, każda z drużyn mogła uzyskać przewagę,  
ale nie potwierdziła tego bramką. Po przerwie po  
rzuceniu wolnym, strzelonym w stylu godnym ligi, Spar-  
ta objęła prowadzenie. Mimo naporu w dalszej grze  
nie udało się podwyższyć wyniku.

Nie udało się wygrać niestety na wyjazdowym me-  
czu Sparty w dn. 25.10 br. z pleszewską Stalą. Mimo  
wyrównanego poziomu Sparta straciła 2 punkty prze-  
grywając 2:1. W ostatnim spotkaniu rundy jesiennej  
Sparta po słabym meczu z drużyną z Wieruszowa na  
własnym boisku zremisowała 1:1. Mecz stał na mizer-  
nym poziomie.



Ostatnio w Opatówku mówi się dość głośno, że tak  
jak Kalisz jest miastem najstarszym w Polsce, tak  
Opatówek jest najdroższym. I trudno temu twierdze-  
niu odmówić racji. Mimo, że jesteśmy warzywno-ogro-  
dniczym zapleczem wojewódzkiego Kalisza, wszystkie  
albo prawie wszystkie produkty pochodzenia rolni-  
czego, tak na targu jak i w sieci detalicznej są o  
wiele droższe niż w Kaliszu. Masło jest droższe o  
4 tys. zł na 1 kg, mendel jaj droższy o 3-4 tys. zł,  
droższe jest mleko, sery, nie mówiąc już o warzy-  
wach i owocach. Zresztą droższe są i inne towary i  
to niekoniecznie spożywcze. Pozostaje więc tylko  
dokładnie śledzić ceny i omijać placówki żądające  
wygórowanych cen.

R. Rogoziński

Ostatnią wycieczką w tym sezonie turystycznym  
była wycieczka do Warszawy, podczas której zwiedo-  
no Zamek Królewski, Stare Miasto i Łazienki. Ucze-  
stników oprowadzał po stolicy przewodnik, stąd opi-  
nia najlepiej zorganizowanej wycieczki sezonu '92.

W miesiącach jesienno-zimowych zapraszamy do  
wspólnych wyjazdów na spektakle teatralne. Pierwszą  
z naszych propozycji jest wyjazd na widowisko -  
"Tylko we Lwowie", które odbędzie się w teatrze ka-  
liskim.



Warto przeczytać wrześniowy numer "Płomyczka".  
Znajduje się w nim informacja o Muzeum Historii  
Przemysłu w Opatówku. Ponadto zamieszczony jest ar-  
tykuł o konkursie recytatorskim im. Stanisława Ale-  
ksandrzaka. Konkurs odbywa się corocznie w poblis-  
kim Marchwacu, a przygotowuje go między innymi o-  
patowianka - Pani Teresa Bąkowska. W "Płomyczku"  
znajdujemy również artykuł o sponsorze kaliskiego  
klubu sportowego "Helleną" (d. "Włóknierz") - opa-  
towianinie - Panu Zenonie Sroczyńskim.



W kolejne piątki listopada i grudnia dyżury w  
siedzibie TPO (Muzeum Historii Przemysłu ul. Koś-  
cielna 1) w godzinach 17 - 19 pełnią:

- 13 listopada - Tadeusz Wojcieszak
- 20 listopada - Magdalena Krytkowska
- 27 listopada - Stanisław Kuś
- 4 grudnia - Ryszard Michalski
- 11 grudnia - Jadwiga Buncler
- 18 grudnia - Jan Kowalkiewicz



Redaguje zespół w składzie: Jadwiga Buncler, Jan  
Kowalkiewicz, Magdalena Krytkowska, Stanisław Kuś,  
Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romuald  
Rogoziński